

Święty Józef z Nazaretu – mąż modlitwy i milczenia

Już w najbliższą sobotę przeżywać będziemy uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Matki Najświętszej, dziewiczego ojca Pana Jezusa. Postać niezwykle piękna, w jej cieniu, tzn. w cieniu ojcostwa św. Józefa do swojej misji przygotowywał się Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel. Szczytem życia duchowego każdego człowieka jest nieustanna pamięć o Bogu, życie w obecności Bożej. Św. Józef, mąż pokorny, nieustannie żył w Bożej obecności, tzn. w obecności Pana Jezusa. Cała jego męska czujność, nawet we śnie, była skierowana ku Chrystusowi. Każdy z nas pragnie żyć pamięcią o Bogu, o tym, że to właśnie On troszczy się o nas, we dnie i w nocy. Taką pamięcią żył św. Józef, mąż Boży, zakochany w Maryi, zakochany w Bogu. Nazywamy go stróżem Pana Jezusa; przy św. Józefie bezpiecznie czuł się i Jezus i Maryja. W ten sposób Święta Rodzina z Nazaretu była osłonięta płaszczem Boga, jedyne Ojca.



Skąd to wszystko wiemy? W Piśmie św. nie ma ani jednego słowa, które by wyszło z ust św. Józefa. Jednak jego milczenie jest pełne wymowy. Możemy nawet powiedzieć, że ten mąż milczący jest mężem nieustannego dialogu, jaki miał miejsce w jego sercu. Milczenie ma większą wymowę niż wiele słów. Św. Józef trwał przez całe życie w intymnym, wewnętrznym dialogu z Bogiem Ojcem.

W tym roku, właśnie w uroczystość św. Józefa, chcemy prosić o szczególne błogosławieństwo dla wszystkich członków Bractwa Różańcowego. Ta wielka wspólnota modlitwy, w całej swojej duchowej specyfice, ma wiele cech, które dostrzegamy w osobie

św. Józefa. To wielka wspólnota milczenia, w której nieustannie odbywa się intymny dialog z Bogiem poprzez odmawianie Różańca. Św. Józef codziennie, nieustannie, kontemplował tajemnicę zbawienia będąc w wielkiej bliskości Pana Jezusa i Jego Matki Maryi. Odmawiając Różaniec czynimy dokładnie to samo – w naszej codzienności kontemplujemy tajemnicę naszego zbawienia w poszczególnych tajemnicach różańcowych. To wielkie bogactwo całej wspólnoty parafialnej. Musimy ciągle umacniać w sobie pragnienie modlitwy, musimy nieustannie wracać do podjętego zobowiązania odmawiania tej jednej tajemnicy. Rozważanie tej jednej tajemnicy, przez dłuższy czas, pomoże nam zrozumieć lepiej tajemnicę naszego życia. Bractwo Różańcowe to wielka wspólnota modlitwy i milczenia. Tak jak św. Józef miał udział w całej tajemnicy życia Pana Jezusa, od Zwiastowania aż do końca, tak samo każdy członek Bractwa ma udział, codziennie, w owocach zbawienia, jakie płyną z odmawiania Różańca.

Niech Duch Święty przychodzi z pomocą w tej naszej wielkiej modlitwie, zwłaszcza gdy pojawiają się słabości i pokusa zaniedbania. Niech Duch Święty obudzi w nas wolę uczestniczenia w tym wielkim dialogu z Bogiem, jaki nieustannie, codziennie, dokonuje się przez Różaniec, by nie tylko udało nam się uzupełnić brakujące miejsca, ale by ta wspólnota ciągle się rozwijała i umacniała w tym wielkim dziele uwielbienia Boga, dla pożytku całego Kościoła, na wzór św. Józefa.

[prob.]

Światowe Dni Młodzieży – wielka szansa

Wiele w ostatnim czasie mówi się o Światowych Dniach Młodzieży. Słyszymy o tym w kościele, mówił o tym biskup, nawet w telewizji i prasie możemy raz czy drugi usłyszeć, że zbliżające się spotkanie w Krakowie jest

szansą. Ale szansą czego? Każdy na to wydarzenie patrzy ze swojej perspektywy. Władze Krakowa widzą możliwość działań turystycznych, polski rząd szansę wypromowania naszego kraju na arenie międzynarodowej wśród młodych ludzi. Kościół w Polsce widzi okazję do nowego porywu wiary, nie tylko wśród młodych, ale także starszego pokolenia.



Jednak wszystko to stanowi, mówiąc wprost, bardzo wielkie uogólnienie. Należy postawić sobie pytanie: co mi mogą przynieść Światowe Dni Młodzieży?

Znajdujemy się na ostatniej prostej. Przygotowania duchowe, logistyczne i wszelkie inne ruszyły pełną parą. W naszej parafii także zbieramy zapisy na wyjazd. Problem jednak pojawia się w zrozumieniu logistyki tego wydarzenia.

Organizatorzy zaproponowali system pakietów, który może pomóc i usprawnić przebieg ŚDM. Pakiet to swego rodzaju wejściówka na ŚDM.

Organizatorzy podzielili pakiety na 3 kategorie: A, B i C. Pakiet typu A to pakiet tygodniowy (od 25.07 do 31.07). Cena pełnego pakietu (tzw. A1: nocleg, wyżywienie, transport, ubezpieczenie i plecak z materiałami) wynosi 690 zł. Jeśli ktoś chciałby się zgłosić przez diecezjalne centrum, (czyli chce pojechać z parafią ? tak jak to robimy właśnie w tym

momencie zbierając zapisy) otrzyma zniżkę 10%. Są jeszcze pakiety A2 (bez noclegu), A3 (bez wyżywienia) i A4 (bez noclegu i wyżywienia) ? są to dalej pakiety tygodniowe.

Kolejnym rodzajem jest pakiet B ? opcja weekendowa od 29 ? 31.07. I tu podobnie jest pakiet B1, który zawiera wszystkie świadczenia (310 zł) i pakiet B2 (bez noclegu ? 250 zł).

Ostatnim rodzajem pakietów jest pakiet C. Obejmuje on czuwanie w noc przed Mszą św. z papieżem i właśnie Mszę. Tutaj jest już tylko jeden rodzaj pakietu i obejmuje w transport, ubezpieczenie i plecak.

Wszystkie pakiety zostały pomyślane w ten sposób, aby dostosować się do jak największej liczby ludzi.

Chciałbym tutaj poprosić o konkretną rzecz. Każdego, kto chce jechać proszę, aby pojechał za pośrednictwem Diecezjalnego Centrum ŚDM (czyli aby zgłosił się w zakrystii i skorzystał z pakietu ? wszystko jedno którego).

Światowe Dni Młodzieży mogą okazać się wielką szansą dla naszego ducha. Nie zmarnujmy tego. Bez względu na to, czy pojedziemy do Krakowa, czy będziemy uczestniczyć w tym przez środki masowego przekazu warto modlić się o dobre owoce tego wydarzenia przede wszystkim w naszym życiu. Jeśli dobre owoce będą wydane w naszym życiu, to dobre owoce będą obecne w życiu całej wspólnoty Kościoła.

Ks. Michał – wikary

Rekolekcje

Wielkopostne

02-06.03.2016 r.

Środa ? 02.03.2016 – Początek Rekolekcji ? Czuwanie Rodzin

8.00 – Msza święta z nauką ogólną

18.00 – Msza święta z nauką ogólną

19.45 – Różaniec rekolekcyjny i Apel Jasnogórski

Czwartek ? 03.03.2016 – I Czwartek Miesiąca ? Dar Eucharystii

7.00 – Spowiedź Święta

8.00 – Msza św. z nauką ogólną

9.00 – **Nauka stanowa dla rodziców**

9.45 – **Gimnazjum**

11.30 – **Szkoła Podstawowa**

17.00 – Spowiedź Święta

18.00 – Msza św. z nauką ogólną

19.00 – **Nauka stanowa dla rodziców**

20.15 – **Apel Jasnogórski (słowo na Rok Miłosierdzia Bożego)**

Piątek ? 04.03.2016 – I Piątek Miesiąca ? Dar Serca Jezusowego

7.00 – Spowiedź Święta

8.00 – Msza św. z nauką ogólną ? **Droga Krzyżowa**

9.45 – **Gimnazjum**

11.30 – **Szkoła Podstawowa**

17.00 – Droga Krzyżowa i okazja do spowiedzi świętej

18.00 – Msza św. z nauką ogólną

19.00 – Nauka stanowa dla młodzieży

20.15 – Apel Jasnogórski (słowo na Rok Miłosierdzia Bożego)

Sobota ? 05.03.2016 I Sobota Miesiąca ? Dar Matki Miłosierdzia

7.00 – Spowiedź Święta

8.00 – Msza św. z nauką ogólną

9.30 – Spotkanie dla ministrantów, lektorów i Marianek

10.00 – Spowiedź dla dzieci i gimnazjalistów

17.00 – Spowiedź Święta

18.00 – Msza św. /niedz./

20.15 – Apel Jasnogórski (słowo na Rok Miłosierdzia Bożego)

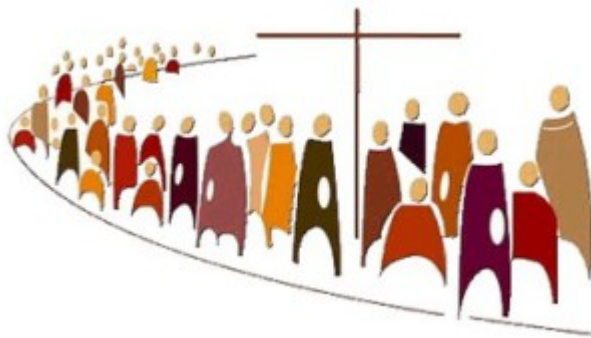
Niedziela ? 06.03.2016 – Zakończenie Rekolekcji ? Dar Niedzieli

7.00, 8.15, 9.00 /Św. Anna./ 9.30, 11.00, 16.00 ? Msze św. z nauką ogólną

15.00 – Gorzkie Żale z Kazaniem Pasyjnym

Modlitwa za Parafię

Często gromadzimy się w naszej świątyni na modlitwie i sprawowaniu sakramentów. Czynimy to jako wspólnota parafialna. Prosimy o błogosławieństwo dla tych, którzy ją tworzą, dla wiernych i duszpasterzy.



Polecamy Ci rodziny naszej parafii, niech będą silne Twoją mocą. Oddajemy Ci pod opiekę dzieci i młodzież, aby ich wzrastanie ku dojrzałości przebiegało zgodnie z Twoją wolą. Modlimy się za chorych, starszych i samotnych, abyś Ty sam był dla nich pociechą i umocnieniem. Twojej łaskawości polecamy naszych kapłanów i prosimy o nowe powołania kapłańskie i zakonne. Ze szczególną mocą zawierzamy Ci tych, którzy nie przyjęli dotąd orędzia zbawienia, przemień ich serca i uczyn je miłymi Sobie. Ojcze, przyjmij nasze oddanie się Tobie i błogosław naszej parafii. Amen.

Duchowa dieta?

Kiedyś usłyszałem od znajomej ze szkoły: dobrze, że zaczyna się Wielki Post, w końcu mam motywację, żeby schudnąć. Było to lata temu, jeszcze przed seminarium. Wtedy nie zwróciłem na to uwagi, ale dopiero w trakcie studiów zacząłem się zastanawiać nad tym zdaniem. Bo



czy Kościół pragnie, aby czas Postu był dla nas okazją do diety? Jaka jest istota chrześcijańskiego postu?

Czas czterdziestodniowej pokuty jest jednym z piękniejszych

okresów w Kościele. I chociaż treści tego czasu mogą bardziej przygnębiać, to jednak ukryte piękno kryje się w słowach Jezusa: *Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię! (Mk 3,15).*

Piękno ukazane w tych słowach jest ściśle związane z obietnicą Królestwa Bożego, a konkretniej obietnicą zbawienia. Któż z nas nie chciałby iść do nieba. Chyba tylko głupiec odrzuciłby wieczną radość. Pytanie tylko, czy pośród wszystkiego, co wokół nas się dzieje, potrafimy dostrzec jeszcze tę wielką obietnicę? Czy potrafimy wśród zgiełku świata usłyszeć głos Boga: Kocham Cię, chcę Twego zbawienia?

Post dla chrześcijanina jest więc tym momentem, przez który możemy uświadomić sobie jak bardzo potrzebujemy Boga. Nasze potrzeby stanowią swego rodzaju szczeble. U samej góry są te najbardziej podstawowe potrzeby. Na niższych szczeblach znajdują się potrzeby, które sobie coraz mniej uświadomiamy, a wychodzą na wierzch w nielicznych momentach (jak np. potrzeba pójścia do teatru czy opery ? czy kiedykolwiek zaspokoiliś tę potrzebę?). Najniżej jest położona potrzeba Boga. Wydaje nam się naturalne, że uciekamy się do Boga, modlimy się, korzystamy z sakramentów. Ale dopiero robiąc wyłomy w potrzebach znajdujących się najwyżej dotrzemy do Boga. Przez post będziemy mogli uświadomić sobie, że to właśnie Bóg jest zasadą naszego życia, jest Tym, który nas pobudza do życia i działania.

A zatem czy Wielki Post jest czasem wielkiej diety? Można by tak powiedzieć. Dzięki diecie możemy utrzymać swoje ciało w dobrej formie. Tak często słyszy się głosy o tym, jak ważne jest zdrowie odżywianie się itd. A w poście? Też jest ważne dobre odżywianie się. W ciągu roku często uciekamy się do ograniczonych form pobożności: modlitwa rano i wieczorem, Msza święta tylko w niedzielę, spowiedź raz w miesiącu (choć tutaj akurat bym dyskutował czy rzeczywiście tak jest u wszystkich). To oczywiście jest norma, nie mówię że to źle, ale może warto w okresie Wielkiego Postu rezygnując z jakichś konkretnych

działań w naszym życiu (standard ? telewizja, komputer, internet, gry), można wprowadzić w ich miejsce jakąś konkretną formę pobożności. Może też warto się zastanowić nad wspólnotową modlitwą w rodzinach. Ostatecznie rodzina jest podstawową komórką Kościoła, jest tym domowym Kościołem w którym wzrastamy w wierze.

Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię! Niech to nie będą tylko puste słowa, ale niech będą prawdziwym zmierzaniem w kierunku zbawienia. **Ks. Michał – wikary.**

Kilka luźnych myśli o karnawale

Powoli wchodzimy w okres Wielkiego Postu, przez piękną adorację Pana Jezusa, ale wiemy, że wielu będzie żegnać karnawał jeszcze w wczesnorannych godzinach Środy Popielcowej. Takie jest to nasze ludzkie



życie. Ale co to właściwie jest ten karnawał? Jedni wywodzą to słowo od *porzucenia mięsa* (carne – mięso), aby zacząć pościć. To tak jakbyśmy cały Wielki Post mieli jeść placki ziemniaczane, popijając kefirkiem. Tak po cichu myślę (bez szukania wnikliwych potwierdzeń), że karnawał wywodzi się od słów *carne vale* czyli, że ciało (carne) też coś znaczy (vale). Bo częściej słyszymy, że dusza (anima) jest najważniejsza, bo jest nieśmiertelna, a ciało (carne) niszczeje, starzeje się, itd. Ciało jest jednak też ważne (vale). Jest mieszkaniem duszy. Mówi się, że w zdrowym ciele zdrowy duch. Więc karnawał jest jakby ostatnim krzykiem, że nie tylko dusza, ale i ciało

(carne) jest ważne (carne vale). Ciało też się coś należy; piękny strój, dobre jedzenie, stosowna pielęgnacja, ruch, taniec. Owszem, powiemy, cóż to za ważność, gdy czasami ciało boli, cierpi, do tego stopnia, że człowiek nie potrafi nad nim zapanować, jak ciało człowieka sparaliżowanego. Dziewczyny z sambodromu w Rio de Janeiro, kręcące zgrabnymi tyłkami, nie sprawiają wrażenia sparaliżowanych. Pokazują, że ciało kobiece (carne) znaczy bardzo wiele i potrafi wiele. Choć niektóre z nich być może też dojdą kiedyś do takiego stanu, że trzeba będzie wymieniać biodrowe protezy. Karnawał wydaje się być dla ciała, któremu też coś się należy. Choć dusza znaczy więcej. Może właśnie dlatego na okładce aktualnego Gościa Niedzielnego widnieje hasło: *Ratuj duszę swoją* czyli jak uratować nieśmiertelną duszę od zguby wiecznej? *Anima* (dusza człowieka), więcej znaczy, niż jego wyniszczające się ciało. Bo dusza ludzka jest nieśmiertelna. To takie piękne: człowiek jest duchem wcielonym, jest ciałem uduchowionym.

W niektórych rejonach naszej diecezji karnawał jest kojarzony z tzw. grzebaniem basa. Wiara zawsze ociera się o zabobon. Niezauważalnie, bo na ten temat rozpisują się gazety, włącznie z katolickimi. Tymczasem jest to krasa zabobon, w dodatku wykorzystujący prawdziwe kapłańskie stuły, lektorskie alby, kapłańskie birety, często również pożyczone kapłańskie ornaty. A wszystko po to, by godnie pogrzebać w prawdziwej trumnie... basa. Tradycja ta jest aż tak rozpowszechniona (w pewnych rejonach), że doprowadziła do uśpienia naczelných stróżów kultu chrześcijańskiego. Nie sposób rozumieć do końca intencji tych, którzy niosą w prawdziwej trumnie instrument (basa!), w dodatku w asyście sfingowanej kościelnej celebry. *Carne-vale* – ciało dużo znaczy, ale do jasnej... czy rzeczywiście aż tak wiele znaczy pokrzywiona... trąba. Głupota jest największym wrogiem żywej wiary. Bawiąc się, tańcząc na karnawałowych zabawach, pamiętajmy, że carne vale, ale anima (dusza) znaczy jeszcze więcej.

[prob.]

Jeszcze raz, nie ostatni, na ten sam temat...

W minionym tygodniu znowu więcej mówiliśmy na temat osób żyjących razem, bez ślubu, czasami nawet cywilnego. Temu poświęciliśmy modlitwy na Czuwaniu Rodzin, w tej intencji modliło się Bractwo Różańcowe. Próbuje w ten sposób wesprzeć, zwłaszcza tych, którzy myślą o zawarciu sakramentu



małżeństwa, ale już od wielu lat tę decyzję odkładają. Rodzą się dzieci, mija kolejny rok, w środku pozostaje jakiś niepokój sumienia, nie można przystępować do Komunii świętej. W czasie chrztu dziecka (czasami już kolejnego) wyrzekają się grzechu, w którym nadal trwają. Pojawiają się komplikacje, które chciałoby się już uznać za jakąś normalność, bo przecież wielu jest w takie sytuacji, i jakoś żyją, kochają się. Jakby nic złego się nie działo. Bo jeszcze nie ma pieniędzy na wyprawienie wesela. A jednak!

Tak sobie myślę, przecież dzisiaj każda dziewczyna, gdyby chciała zostać zakonnicą, mogłaby sobie uszyć stosowny habit, paradować, i mówić naokoło, że jest szczęśliwą zakonnicą. Jednak musi przejść odpowiednią drogę przygotowania, formacji, musi przyjąć śluby zakonne. Bo to ważna decyzja, wybór między nią a Bogiem. Również chłopak, zamiast przygotowywać się wiele lat do święceń, mógłby sobie w Częstochowie kupić nową sutannę (tam jest kilka sklepów z sutannami), i mówić: Kocham Pana Jezusa i to wystarczy. Tylko pozwólcie mi odprawiać Msze święte, głosić słowo Boże, spowiadać. Wiemy, że taka droga jest niemożliwa. Trzeba się przygotować, pod każdym względem,

trzeba otrzymać święcenia z rąk księdza biskupa. Trzeba otrzymać łaskę konsekracji, a w tym tzw. łaskę stanu, którą dają święcenia kapłańskie. Czasami jeszcze i to nie wystarcza!

Podobnie jest z małżeństwem, sakramentalnym. To za mało powiedzieć, że już nam się urodziło dziecko, to za mało nawet mówić, że się kochamy. To jeszcze za mało. Rodziny cieszą się, że mają *księdza w rodzie, czy siostrę zakonną*. Tak samo cieszą się, że z ich rodziny wyszedł zakonnik, zakonnica, kapłan. I cieszą się również, że z tej rodziny wyszło to piękne małżeństwo. Mają takie fajne dzieci, co niedzielę idą razem do kościoła, do Komunii świętej. Wszyscy patrzą na nich z jakąś ludzką i chrześcijańską dumą, szcycą się nimi. To taka fajna rodzina, takie zgodne małżeństwo. Nawet jeśli tu i tam zdarzają się małe potknięcia. Oni mają pełną łaskę stanu; Bóg, przez znak sakramentu, otworzył przed nimi *całe magazyny łaski*, jakiej potrzebują dzisiaj małżonkowie, dla siebie, i dla swoich dzieci, dla których stali się rodzicami. Cóż powiedzieć: Kochani, nie odwlekajcie sakramentu małżeństwa, nie mówcie, że nie macie pieniędzy na huczne wesele. Inwestujcie w swoją rodzinę, która już rośnie, której potrzeba jeszcze tylko jednego, by Bóg był świadkiem i pieczęcią waszej miłości. Jesteśmy z wami, modlimy się za was, kochamy was. Nie odwlekajcie tej ważnej decyzji.

[prob.]

Czuwanie Rodzin ? szansa dla Rodziny

Całkiem niedawno oczy całego Kościoła kierowały się na  świętą Rodzinę z Nazaretu, na Jej misję i posłannictwo.

Jednocześnie skupialiśmy się na naszych rodzinach. Dziękowaliśmy za piękne i radosne Bożą radością rodziny, prosiliśmy za rodziny rozbite i dotknięte różnymi problemami. Przed nami kolejna okazja do spojrzenia i modlitwy w intencji rodzin. We wtorek odbędzie się pierwsze w tym roku Czuwanie Rodzin. Jest to niezwykła okazja dla naszego Kościoła lokalnego, aby modlić się za rodziny. Jest to czuwanie dla wszystkich. Ostatecznie można modlić się o świętość rodzin niekoniecznie żyjąc w rodzinie. Każdy moment czuwania ma zasadnicze znaczenie. Msza, adoracja i różaniec powinny być zasadniczym centrum życia każdego ochrzczonego, a jeszcze bardziej centrum życia rodzinnego.

Msza święta, jak powiedział Sobór Watykański II, stanowi źródło i szczyt życia chrześcijańskiego. Eucharystia nazywana jest także Ucztą Miłości oraz Komunią. Te dwa określenia wspaniale oddają naturę tego, co Msza daje rodzinie. W każdej rodzinie powinna panować miłość. Źródłem wszelkiej miłości jest sam Bóg. Bo on jest Miłością. Eucharystia, zwłaszcza ta przeżywana wspólnie z całą rodziną jest źródłem tej Bożej miłości, a jednocześnie umocnieniem miłości małżonków wobec siebie i wobec dzieci. Eucharystia jako Komunia przywodzi na myśl wspólnotę rodzinną która gromadzi się, aby stawać się częścią miłości w całej wspólnotcie parafialnej i wspólnotcie Kościoła powszechnego.

Adoracja stanowi przedłużenie Uczty Eucharystycznej. Można powiedzieć, że Msza jest wejściem do źródła Bożej miłości, a adoracja stanowi ciągłe zanurzanie się w niej. Podobnie jak życie Świętej Rodziny z Nazaretu koncertowało się na osobie Jezusa, tak i nasze rodziny powinny koncentrować swoją miłość wokół Jezusa. Kiedyś jeden z księży opowiadał o pewnym mężczyźnie, który po każdej Mszy klęczał długo bezpośrednio przed tabernakulum. W końcu ów ksiądz nie wytrzymał i zapytał tego mężczyznę, dlaczego tak robi. Odpowiedź była bardzo prosta: ładuję akumulatory mojej duszy. W każdej rodzinie są sytuacje, kiedy akumulatory miłości zdają się być na

wyczerpaniu. Gdzie je naładować, jeśli nie przed Najświętszym Sakramentem.

I Różaniec. Do kogo się uciekać, jeśli nie do Matki Słowa Bożego. Tajemnice Różańca wskazują drogę rozwoju rodziny, wzywają ją do świętości, pokazują jak żyć w zgodzie z Bogiem i w końcu ją umacniają. Nie bójmy się szturmować nieba o miłość i świętość rodzin. Nie bójmy się dziękować Bogu za nasze rodziny. Nie bójmy się zaufać Bogu. Przychodźmy w tym nowym roku całymi rodzinami na Czuwanie Rodzin.

ks. Michał

Kim jest chrzestny?

Z radością weszliśmy w rok niezwykłego jubileuszu. 1050 lat temu książę Mieszko I przyjął chrzest, a wraz z nim cała Polska. Wiadomą sprawą jest, że nie przeszło to tak gładko, jak się to mówi: Polska przyjęła chrzest. Koniec. Kropka. Z



pewnością niektórzy ludzie starali się praktykować dalej pogańskie zwyczaje, które były głęboko zakorzenione w ich życiu. Ale sama łaska chrztu dała o sobie znać bardzo mocno i teraz, po 1050 latach, większość z ludzi mieszkających w Polsce jest ochrzczona.

O chrzcie słyszymy relatywnie często. O implikacjach wynikających z faktu chrztu także. Rzadziej natomiast słyszymy o chrzestnych. W zasadzie wiemy o nich tyle, że są. Ale do momentu, kiedy ktoś nas nie poprosi o pełnienie tej, swoją drogą bardzo zaszczytnej funkcji, nie zdajemy sobie sprawy o

wadze i randze tej posługi ? bo koniec końców to jest posługa wobec nowonarodzonego dzieciątka i wobec jego rodziców.

Instytucja rodziców chrzestnych nie ma zbyt wygórowanej historii. Rozpoczyna się w okresie średniowiecza. Był to czas wspaniałych budowli, cudów architektury, ale, niestety poziom medycyny tamtych czasów był na stosunkowo niskim poziomie. Wśród noworodków panowała duża umieralność. Z drugiej strony był to czas głębokiej wiary w zbawczą moc chrztu świętego. Aby nowonarodzone dzieci nie umarły bez sakramentu, ludzie bardzo dbali o to, aby jak najszybciej zanieść je do chrztu. Krótko po porodzie mama nie mogła jeszcze się podnieść, ojciec nie mógł sobie pozwolić na odejście od swoich obowiązków, wobec czego najbliżsi sąsiedzi brali dziecko i szli do chrztu. Z czasem, kiedy medycyna się rozwinęła i umieralność wśród noworodków spadła, nie było potrzeby aby tak szybko chrzcić. Duch Święty jednak zadziałał w Kościele i polecił zostawić instytucję chrzestnych, aby stali się pomocą i wsparciem dla rodziców przy katolickim wychowaniu dzieci.

Chrzestny ma stać się dla dziecka świadkiem wiary, pomocą w odkrywaniu wielkiej miłości Boga do człowieka. Dlatego Kościół stawia konkretny warunek wobec kandydatów do bycia chrzestnymi. Muszą oni mieć usystematyzowaną sytuację moralną. Co to oznacza w praktyce? Nie może zostać chrzestnym osoba, która żyje w związku niesakramentalnym. Z woli ścisłości: związek niesakramentalny to życie w konkubinacie i życie w związku cywilnym. Wymagane jest też bierzmowanie.

Niestety ostatnimi czasy zdarza się, że jest problem. Zaczynamy traktować godność chrzestnych jako wszechobecne prawo ? rościmy sobie pretensję do tego, aby być chrzestnym. Bez względu na wszystko. A jest to łaska. Nie jest też prawdą, co często się słyszy, że ksiądz nie chce ochrzcić dziecka, bo kandydat nie może być chrzestnym. Że będą problemy. Że ksiądz się czepia. Czy respektowanie prawa jest czepianiem się i robieniem problemów? Jeśli ktoś podejmuje decyzję o życiu niesakramentalnym, to niech też ma odwagę przyjąć konsekwencje

swoich decyzji.

Jednocześnie warto też modlić się za tych ludzi, którzy mimo barku przeszkód żyją bez sakramentu małżeństwa, aby odnowili w sobie łaskę chrztu świętego. Bóg nie robi problemów. To człowiek sprawia problemy Bogu. Ale On się nie obraża i czeka na nas.

Ks. Michał – wikary

I rozważał sam w sobie: Co tu począć?

Są dwie rzeczy, które na początku każdego roku zajmują nasze umysły. Pierwsza to ubezpieczenia (domu, zdrowia, i wiele innych). Druga zwykle dotyczy planów na nowy rok. Jest w tym jakaś słusznna logika, bo brak ubezpieczenia wiąże się z



wielkim ryzykiem. Poza tym daje poczucie bezpieczeństwa, nawet jeśli wiele kosztuje. Oczywiście mamy na myśli ubezpieczenia materialne. A czy można jakoś *ubezpieczyć* własną duszę, w dodatku na cały rok? Trudne pytanie, warte zastanowienia. Czy wystarczy powiedzieć: *Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego... orzeźwia moją duszę*. Czyli zawierzenie życia Panu Bogu. Można też zawiesić na szyi szkaplerz i codziennie odmawiać *Pod Twoją obronę*, można, tak po prostu, zaczynać każdy dzień i kończyć, modlitwą. Ileż jeszcze jest sposobów na ubezpieczenie swojego życia u Tego najpewniejszego ubezpieczyciela, którym jest Pan Bóg. On nie tylko ubezpiecza,

ale i zbawia ode złego. Ukochanie eucharystii, komunii świętej... spowiedzi. Dziecko najbezpieczniej czuje się w ramionach Ojca.

Dopiero w takiej sytuacji możemy podjąć ryzyko planowania. Ubezpieczyliśmy własną duszę (życie), ale także dom, kościół (a właściwie kościoły i inne obiekty kościelne), więc teraz, nieśmiało, możemy zacząć planować. Zapewne mamy już plany dotyczące naszych domów, ogródków, rozwoju naszych dzieci, pomnażania interesów. Sprawy kościelne, te duchowe, wytyczą nam niedziele i święta, kalendarz uroczystości, comiesięczne Czuwanie Rodzin, ale też przygotowania do Światowych Dni Młodzieży oraz owocne przeżywanie Roku Miłosierdzia. Plany ambitne, bo dotyczą życia w Kościele Świętym i naszego zbawienia. W wymiarze materialnym chcielibyśmy kontynuować prace w naszym kościele parafialnym, w drugiej jego części. W minionym roku została wykonana kosztowna renowacja ambony oraz jednego z trzech obrazów. Także odwodnienie kościoła od strony zachodniej (trzeba jeszcze wykonać odwodnienie całego kościoła). Mamy już plany i kosztorys dotyczący skutecznej wentylacji naszej świątyni, o czym marzymy już od dawna. Daj Boże, że uda nam się to zadanie zrealizować. Ołtarze: główny i boczne, zostały już odrestaurowane, pozostały jeszcze organy. Wielka, ważna inwestycja. Nasze organy są bardzo cenne i piękne ...i mocno sfatygowane, m.in. przez korniki (bynajmniej nie z zamiłowania do muzyki). Właściwie nie wiem, jak to w tej chwili nazwać: plany czy marzenia. Jedno i drugie. Patrząc w nieodległą przeszłość możemy powiedzieć, że dobry Bóg pomógł nam skutecznie realizować i jedno i drugie. Nie ma co planować jeśli brakuje marzeń. Nie ma o czym marzyć jeśli marzenia nie mają pochodzenia w Bożych natchnieniach.

[prob.].